



PRZY PLANTACH
Bogdan Gancarz

bogdan.gancarz@gosc.pl

Dobroczynność nagrodzona

Często myli się dobroczynność z filantropią. Dobroczynność wypływa z chrześcijańskiej miłości bliźniego, a filantropia to świecka idea pomagania, wpływająca z inspiracji wolnomularskich. Niewątpliwie większość działań pomocowych w Polsce ma dobroczynny charakter. Tytuł Filantropa Krakowa, przyznawany z inicjatywy prezydenta, ma – jak podejrzewam – charakter „ogólnowojskowy”, bo otrzymują go zarówno dobroczyńcy inspirowani chrześcijaństwem, jak i ci, którzy są odeń daleko. W tym roku tytuł ów otrzymał Jerzy Donimirski, krakowski

architekt i przedsiębiorca, członek zakonu maltańskiego. Ponad 10 lat temu wymyślił Oplątek Maltański, który materialny wymiar pomocy ubogim łączy z wymiarem duchowym. Nie jest on miejscem wydawania „z łaski” paczek świątecznych, lecz miejscem wieczerzy wigilijnej, gdzie wspólnie się modli wraz z miejscowym proboszczem, śpiewa kolędy, składa życzenia. Każdy z zaproszonych otrzymuje odręcznie zaadresowane zaproszenie, wydrukowane na eleganckim papierze. Jerzy Donimirski był nie tylko pomysłodawcą takiej formy dobroczynności, lecz również zaangażował w nią swoje pieniądze i namówił do współuczestnictwa innych dobrodziejów. ■

ZAPRASZAMY

Na pielgrzymkę

Rozpoczęły się zapisy uczestników sierpniowej XXXIII Pieszej Pielgrzymki Archidiecezji Krakowskiej z Wawelu na Jasną Górę. Odbywać się będą w czerwcu i lipcu w parafiach u przewodników grup, **od 1 do 5 sierpnia** zaś w bazach wspólnot pielgrzymkowych. Można także zapisać się w dniu wyjścia lub dołączając na trasie. Niepełnoletni pielgrzymują pod opieką osoby dorosłej, która bierze za młodych ludzi odpowiedzialność i w czasie całej pielgrzymki czuwa nad ich zachowaniem. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w parafiach oraz na stronie internetowej: www.pielgrzymkakrakowska.diecezja.pl. ■

KSIĄŻKA O KS. JERZYM BRYŁE

Długie życie „Luki”

KRAKOWIANIE ŚWIĘTOWALI
NIEDAWNO **JUBILEUSZ**
85-LECIA URODZIN
POPULARNEGO POD
WAWELEM KS. INF. JERZEGO
BRYŁY.

Postać tego wciąż młodzieńczego duszpasterza artystów i głuchoniemych, wieloletniego proboszcza krakowskiej parafii Najświętszego Salwatora, opisywaliśmy wielokrotnie na naszych łamach. Dzięki opublikowaniu przez wydawnictwo „Petrus” wywiadu rzeki, przeprowadzonego z ks. Bryłą przez Janusza M. Palucha, znanego krakowskiego animatora kultury i publicysty, czytelnicy mają teraz okazję przeczytać, co sam „Święty Jerzy z Salwatora”, jak go zwą, ma do opowiedzenia o swoim długim, owocnym życiu.

O rodzicach nauczycielach budzących w nim piękno i dobro, o początku drogi kapłańskiej, 30-leciu duszpasterzowania w parafii salwatorskiej, duszpasterstwie i przyjaźni z artystami i głuchoniemymi, o wieloletniej znajomości z Karolem Wojtyłą wreszcie.

Ci, którzy mieli okazję obcować kiedykolwiek z ks. Bryłą, podkreślają jego rzadko spotykaną uwagę, z jaką traktuje rozmówcę, bez zniecierpliwienia. Jak się okazuje, to skutek nie tylko przyrodzonej grzeczności, lecz także dobrej praktyki w czasach seminaryjnych. „Uczono nas także, żeby nie zajmować się za wiele przeszłością czy przyszłością, ale teraźniejszością, bo to mamy do dyspozycji. (...) To jest dobre, bo nie denerwując się, nauczymy się takiego życia, które pozwoli nam spokojnie pracować; w kancelarii nie spieszymy się, porozmawiamy z każdym, nie pędzimy tak, mamy czas zatrzymać się dla drugiego człowieka, żeby ten swój obowiązek wypełnić w danej chwili dobrze” – wspominał ks. Bryła.

Za jego pracę spotkało go wiele zasłużonych honorów i zaszczytów. Nie przewróciły mu w głowie, nie wbiły w pychę. Co innego uważa za zapłatę dla kapłana. Wspomina opłatek w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, na który zaprosiła go znajoma urzędniczka z Urzędu Wojewódzkiego. „W pewnej chwili pani Jadzia zaczęła opowiadać bar-



„Wczoraj i dziś”, Kraków 2013, wydawnictwo „Petrus”, s. 266 + XVI stron ilustracji

dzo wzruszającą historię. Zapadła na sali cisza, wszyscy wsłuchiwali się w jej głos. Z czasem wszystkim też łzy zakręciły się w oczach. Opowiadała o góralskiej wiosce. Młody wikary wracał ze szkoły po zajęciach z dziećmi. Przed jednym z domów zobaczył zafrasowanego górala. Stał z siekierą przy pniaku i co sił rąbał drzewo na opał. Nie było to jednak normalne rąbanie drzewa. W jego

ruchach czuć było wściekłość i bezradność. Z oczu płynęły mu łzy. Książd zatrzymał się i zagadał: »Co słyhać, dłaczego jesteś taki smutny?«. Góral przerwał pracę. Wyprostował się, przetarł dłonią spoczone czoło i odpowiedział: »Mam dzieci, a żona umiera. Nie mam na lekarstwa, a potrzebny jest antybiotyk«. Wikary pocieszył go, a potem przyszedł do chorej, wyspowiadał ją, zapewnił ją o modlitwie. I pocieszył, że niebawem dostanie potrzebne lekarstwo z zagranicy i wszystko będzie dobrze. Po kilku

dniach dostała ten antybiotyk, wyzdrowiała. »A po kilku latach jeszcze mnie urodziła« – zmierzrzała do końca opowieści. »A tym wikarym to był obecny tu książd Bryła« – powiedziała. A ja tego wydarzenia nie pamiętałem! Zaskoczyła mnie! Takie to było miłe i wzruszające! To jest zapłata dla kapłana! Dla aktorów i śpiewaków są oklaski, dla malarzy – frekwencja na wystawach, a dla księdza takie słowa są zapłatą, wyrazem wdzięczności i uznania” – wyznaje ks. Bryła, zwany w dzieciństwie „Luką”. **Bogdan Gancarz**